Rok XIII. Nr. 338 (3941) Wilno, Środa 9 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Szef Sztabu Generalnego Rumunii z wizytą w Polsce



Gen. dyw. Samsonoviczi, jeden z najwybitniejszych wyższych wojskowych Rumunii, urodził się w miejscowości Dorohi 1 sierpnia 1877 roku. Miejscowość ta leży w graniczącej z Polską Mołdawii, mającej odwieczne tradycje więzów kulturalnych z Polską — jeszcze bowiem w średniowieczu wpływy wszechnicy Jagiellońskiej sięgały głęboko w te tereny.

Nasz dostojny gość już od wczesnej młodości poświecił się karierze wojskowej. Jako 18-letni młodzieniec wstępuje do szkoły oficerskiej i stopień podporucznika piechoty otrzymuje w roku 1897.

Wyższa szkołę wojskową (22-gą promocje) kończy w r. 1912 z pierwszą lokatą w stopniu kapitana i zostaje przydzielony do 14-go pułku piechoty w Roman na stanowisko dowódcy baonu. W tym charakterze odbywa całą kampanię rumuńsko - bułgarską w r. 1913.

Wybuch wojny zastaje go w stopniu majora na stanowisku szefa sztabu 7-ej dyw. piechoty, z którą odbywa operacje ofenzywne wojska rumuńskiego w Transylwanii.

Jego wybitne zdolności w zakresie operacyj i służby sztabów powodują przeniesienie obecnego szefa sztabu gen. na coraz wyższe i coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, a więc przede wszystkim na stanowisko szefa sztabu 6-go korpusu armii, a następnie szefa sztabu pierwszej armii, dowodzonej przez znanego gen. Grigorescu.

Na tym stanowisku jego talenty operacyjne rozwijają się w całej pełni, zwłaszcza doniosłą jest rola gen. Samsonoviczi w słynnej bitwie pod Marasesti. To też zostaje nagrodzony najwyższym odznaczeniami bojowymi nietylko rumuńskimi, lecz i zagranicznymi. Wymienimy tutaj order Michai Viteazu, Oficerską Gwiazdę Rumunii z mieczem, Legię Honorową i Francuski Krzyż Wojenny z palmami, Angielski Order Św. Jerzego oraz ordery rosyjskie Św. Włodzimierza i św. Stanisława.

Pod koniec wojny płk. Samsonoviczi zostaje przeniesiony do kwatery głównej.

W r. 1919 zostaje mianowany generałem brygady. W okresie 1920—1922 pełni funkcje zastępcy szefa sztabu generalnego.

Następnie przez 4 lata jest komendantem wyższej szkoły wojskowej, wykazując i tutaj wielkie uzdolnienie wychowawcze.

W r. 1926 gen. Samsonoviczi wraca do linii i obejmuje 19-tą dywizję piechoty: lecz zaraz po odbyciu stażu wraca znów do sztabu generalnego, a po uzyskaniu stopnia generała dywizji w r. 1928 obejmuje po raz pierwszy szefostwo sztabu generalnego. Na tym stanowisku pozostaje gen. Samsonoiviczi 4 lata, przyczym w r. 1931 mianowany zostaje inspektorem armii.

W r. 1932 w rządzie Vaida Voivoda obejmuje tekę ministra obrony narodowej.

W r. 1933 powraca na stanowisko inspektora armii, a 11 grudnia 1934 r. ponownie obejmuje szefostwo sztabu generalnego, które od tego czasu bez przerwy sprawuje.

Szef rumuńskiego sztabu głównego posiada najwyższe odznaczenia polskie.

BUKARESZT (Pat). Szef sztabu generalnego Rumunii gen. Samsonovici wyjechał dziś o godzinie 13.30 do Krakowa i Warszawy.

W podróży towarzyszą gen. Samsonovici gen. Atanasiu — sekretarz rady obrony państwa, pułkownicy Rosin, Liteanu i Stavrat, major Davidescu oraz major Siminel.

Na dworcu żegnał odjeżdżających poseł R. P. Arciszewski z członkami poselstwa.

W kołach rumuńskich podkreślają, że podróż ta jest dowodem dalszego zacieśnienia współpracy pomiędzy Polską i Rumunią.

Luxemburg szuka dodatkowych gwarancyj

BRUKSELA. (Pat.) Havas donosi, że premier rządu luxemburskiego Bech prowadzi obecnie doniosłe rozmowy na temat przyszłego paktu zachodniego oraz statutu międzynarodowego Luxemburga. Odbył on dotychczas konferencje z ministrami spraw zagranicznych Francji i Belgii, a w najbliższej przyszłości zamierza udać się do Londynu. Od czasu okupacji lewego brzegu Renu, Luxemburg uważa, iż gwarancje jego są niedostateczne. Jak wiadomo, Luxemburg znajduje się w stanie wiecznej neutralności, na podstawie statutu z r. 1800, jednakże wypadki z r. 1914 wykazały, że gwarancje te są niewystarczające. Oto dlaczego Luxemburg przywiązuje wielką wagę do dodatkowych gwarancyj, które zapewnić miałby mu nowy Pakt Zachodni, poparty siłą narodów pokojowych z zachowaniem wszakże statutu neutralności. Zbadaniem wszystkich tych zagadnień zajmuje się obecnie premier Bech.

Obchód 30-lecia pracy naukowej wiceministra W. R. i O. P. prof. J. Ujejskiego

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj wieczorem staraniem b. uczniów prof. Józefa Ujejskiego odbyła się w lokalu Kasy Mianowskiego w pałacu Staszica uroczystość uczczenia 30-lecia pracy naukowej wiceministra prof. J. Ujejskiego, b. rektora Uniwersytetu J. P. w latach 1932/33.

W imieniu b. uczn. prof. Ujejskiego zabrał głos dr. Tad. Makowiecki, poczym wygłosił przemówienia i toasty min. W. R i O. P. Świętosławski, rektor Antoniewicz, prof. Chrzanowski i inni przedstawiciele nauki i literatury.

W przemówieniach tych, utrzymanych w tonie niezwykle serdecznym podkreślano zasługi jubilata jako uczonego, który dzięki studiom swym o Słowackim, Malczewskim i Konradzie-Korzeniowskim zajął przodujące miejsce wśród badaczy naszej literatury, podnoszono tę rolę, jaką odegrał jubilat w naszym życiu społeczno-oświatowym jako pedagog, przewodnik młodzieży akademickiej i oddany jej przyjaciel.

Po deklaracji p. Simpson

Przygotowania do abdykacji Edwarda VIII

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Wielu posłów do izby gmin wyraża pogląd, że sprawa małżeństwa króla rozstrzygnie się ostatecznie dziś koło północy. Niektórzy mówiąc o szybkim rozwoju wydarzeń, przewidują, że premier Baldwin złoży we środę ważną deklarację w izbie gmin. Krążą również pogłoski, że po oświadczeniu p. Simpson, król z swej strony ma złożyć również stosowną deklarację.

LONDYN (Pat). Bieg wydarzeń ostatnich 24-ch godzin nie wskazuje bynajmniej na to, by deklaracja p. Simpson wpłynąć miała na zmianę sytuacji. Wszystko w dalszym ciągu zdaje się wskazywać na to, że czynione są przygotowania do abdykacji. Przygotowania te idą, jak się wydaje w trzech kierunkach:

1) Sytuacja materialna króla na wypadek abdykacji. Król nie posiada majątku prywatnego. Wydatki ogólne króla pokrywane są z listy cywilnej, zaś wydatki ściśle osobiste z dochodów księstwa Kornwalii, co wynosi około 120 tys. funt. rocznie. Ponieważ w razie abdykacji lista cywilna przechodzi na następcę, jedynym źródłem z którego pokrywane byłyby wszystkie wydatki króla po abdykacji byłyby dochody z księstwa Kornwalii. Narady z syndykiem prawnym i administratorem finansowym księstwa Kornwalii dotyczyć miały zabezpieczenia finansów króla z tego źródła.

2) Tytuł króla na wypadek abdykacji. Istnieją wątpliwości prawno - konstytucyjne, czy król mógłby zachować tytuł księcia Kornwalii. Tytuł ten wraz z dochodami księstwa stanowi przywilej dziedziczny najstarszego syna królewskiego, a gdy go nie ma, należy do korony. Jeżeli obecny król po abdykacji zatrzyma tytuł księcia Kornwalii, to musiałby w drodze specjalnego ustawodawstwa zrzec się tytułu i dochodów księstwa w odniesieniu do swych ewentualnych potomków. Ta procedura natrafia na trudności, dlatego też bardziej aktualne od tytułu ks. Kornwalii ma być zatrzymanie przez króla w razie abdykacji przywiązanego doń osobiście tytułu księcia Chaster albo bez używanego obecnie często tytułu księcia Lancaster.

2) Sprawa sukcesji. Dobrowolna abdykacja króla nie ma w historii Anglii precedensu. Jedyne dwa wypadki abdykacji dotyczyły króla Ryszarda II-go w r 1399 oraz Henryka VI-go w r. 1416, ale były to akty abdykacji przymusowej. Dlatego też strona prawno-państwowa tego rodzaju ewentualności jest wysoce skomplikowana. Prócz samego aktu abdykacji, który według opinii wybitnych prawników winien być zatwierdzony przez parlamenty W. Brytanii i dominiów, występuje również zagadnienie sukcesji. Z punktu widzenia prawnego akt taki nie istnieje, sprawa musiałaby być rozwiązana na drodze specjalnej decyzji ustawodawczej parlamentów. Według statutu westminsterskiego z r. 1931 wymagana jest jednomyślność parlamentów wszystkich dominiów dla zatwierdzenia tych kwestyj. Sprzeciw jednego tylko dominium kwestionuje zagadnienie sukcesji. Istnieją podstawy do obaw, że wolne państwo Irlandji ze względów czysto zasadniczych nie mających nic wspólnego z osobą przyszłego monarchy, założy sprzeciw, który bardzo poważnie skomplikuje całą sprawę. Nie jest wykluczone, że w kwestii tej nawiązane zostaną z prezydentem de Valerą rozmowy, celem wysondowania jego stanowiska.

P. Simpson przyjedzie do Rzymu?

RZYM (Pat). Rozeszła się tu pogłoska, że pani Simpson ma wkrótce przybyć do Rzymu i zamieszkać w willi lorda Bereklet. Mieszkańcy willi oświadczają jednak, że nic nie pozwala przewidywać, aby p. Simpson miała przyjechać do Rzymu. Zwraca wszakże uwagę fakt, że policja wydała dziś niezbędne zarządzenia ochronne.

Uporczywe milczenie prasy niemieckiej

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka przemilcza całkowicie wiadomości, dotyczące sprawy małżeństwa króla Edwarda. W związku z powyższym czytelnicy niemieccy okazują dość duże zniecierpliwienie. Informując się o przebiegu konfliktu na podstawie prasy zagranicznej, zwracają się oni prawie codziennie do redakcyj naczelnych organów prasowych niemieckich, zapytując, jakie motywy skłaniają je do przemilczenia tego zagadnienia.

Oddziały złożone z Niemców zaatakują Madryt

WALENCJA (Pat). Agencja rządu hiszpańskiego zapowiada, że lada chwila należy oczekiwać gwałtownego ataku wojsk powstańczych na Madryt. Na stolicę uderzą przede wszystkim oddziały szturmowe złożone z Niemców.

Na skutek przygotowań do natarcia na Madryt inne odcinki frontu były względnie spokojne. Na odcinku Moncloa i Villaverde odparto ataki powstańców, którzy ponieśli ciężkie straty.

Rozpoczęła się budowa fortyfikacji dokoła Barcelony.

BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

BARCELONA. (Pat.) Rozgłośnia Konfederacji Pracy podaje, że samoloty powstańcze bombardowały dziś Escurial. Jest kilka osób cywilnych rannych. Nie wiadomo czy klasztor został trafiony. Na froncie Madrytu nieprzyjaciel był bezczynny. Na froncie aragońskim wojska rządowe w dalszym ciągu wywierają nacisk na odcinku Caspe, gdzie posunęły się naprzód.

GOSPODARKA KOMUNISTYCZNA.

HENDAYE. (Pat.) Z Barcelony donoszą: W przygotowaniu znajduje się projekt w sprawie wywłaszczenia wszystkich właścicieli realności, które obecnie mają na własność miasta. Dochody, które miasto będzie czerpało pójdą na rozbudowanie, upiększenie i uzdrowienie miasta.

UCIERPIAŁ STATEK NORWESKI.

OSLO. (Pat.) Norweski statek towarowy „Gulnes" został trafiony bombą podczas bombardowania Sewilli przez samoloty. Jeden marynarz norweski został zabity, 6 odniosło rany.

POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH TO NIE JAŁMUŻNA, TO OBOWIĄZEK I NAKAZ SUMIENIA.
DWA RAZY DAJE, KTO SZYBKO DAJE!
RATUJMY OD ZIMNA I GŁODU!

Konkurent nasz zagalopował się

Istnieje w Wilnie od niedawno nowe pismo codzienne „Kurier Powszechny" mieniące się dziennikiem niezależnym.

Znając dobrze kalkulację kosztów wydawniczych pisma codziennego łatwo możnaby zakwestjonować ową „niezależność" i możnaby snuć różne domysły, co do otrzymywanej przez te pismo pomocy finansowej. Ze względu na charakter drukarni, w jakiej to pismo jest tłoczone, możnaby np. wysnuć wniosek, że pieniądze które się w to wydawnictwo wkłada nie są polskiego pochodzenia.

Pismo to obecnie zaczyna ogłaszać rewelacje na temat pomocy finansowej, którą rzekomo otrzymujemy od Rządu i na temat braku kontroli nad zużyciem tej pomocy. Oprócz nas są zaatakowane inne pisma tylko ogólnikowo i napewno nie podejmą tej mało wybrednej i mało interesującej polemiki. Ponieważ my zostaliśmy w tym piśmie wymienieni, pragniemy podkreślić co następuje: Szczególnie wiele pikanterii, jeżeli chodzi o atmosferę, w której została ukuta napaść na nasze pismo, nadaje okoliczność, że w „Kurierze Powszechnym" pracuje nasz były administrator, który porzucił dla konkurenta pracę u nas, w sposób nie licujący z zasadami dobrych obyczajów handlowych.

Człowiek, który przez wiele lat bez żadnych skrupułów administrował tymi „zawrotnemi sumami subsydiów", gdy wprowadzone ostatnio w naszym piśmie oszczędności jego samego uderzyły po kieszeni (zmniejszono mu pensję o 200 zł. miesięcznie) uznał za najlepsze wyjście dla siebie oddać swe usługi konkurentowi, inspirując nie wybredne napaści na nas, połączone z rozdzieraniem szat.

Wyświechtane przez „Słowo" argumenty, któremi teraz dla odmiany zaczyna operować „Kurier Powszechny" dzisiaj już przeważnie mają tylko historyczne znaczenie, zaś sylwetka moralna osoby, która je przeciwko nam wytacza, wogóle mówi zbyt wiele o poziomie napastników, abyśmy byli łaskawi w tej sprawie podejmować jakąś polemikę.

Najwyżej w momencie, który uznamy za stosowny, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej te osoby, które starają się nam zaszkodzić przez szerzenie fałszywych wiadomości o nas.

Sytuacja wewnętrzno-polityczna Francji nie uległa odprężeniu

PARYŻ. (Pat.) W sytuacji wewnętrzno-politycznej dominuje w dalszym ciągu nastrój wyczekiwania.

Punkt ciężkości sytuacji politycznej znajduje się na zebraniu Generalnej Konfederacji Pracy i na wyznaczonej na dziś konferencji pomiędzy przedstwicielami poszczególnych ugrupowań lewicowych.

Obrady konferencji odbywają się dotychczas pod widocznym znakiem tendencji do odegrania roli pośredniczącej pomiędzy rządem a komunistami.

Głosy prasy lewicowej zdają się potwierdzać, iż w stanowisku komunistów i socjalistów nie nastąpiła żadna zmiana.

Komunistyczna „Humanite" domagając się od rządu lojalnego i wiernego stosowania programu „Frontu Ludowego", podkreśla jednak konieczność utrzymania tego frontu i zaznacza, że nie tylko komuniści, ale i niektórzy socjaliści domagają się ponownego rozważenia polityki względem Hiszpanii.

Socjalistyczny „Populaire" w odpowiedzi na zarzuty komunistów zwraca uwagę na to, że w piątek ambasador sowiecki w Londynie Majski wystąpił z propozycją zakazania wysyłki i przewozu ochotników do Hiszpanii, domagając się równocześnie kontroli i poszanowania przyjętych zobowiązań. „Rząd Z. S. R. R. — pisze „Populaire" — jest więc w zgodzie z min. Delbos i premierem Blumem co do środków, jakie należałoby obecnie zastosować". „Populaire" zapytuje, kto w tym wypadku reprezentuje autentyczną ideologię komunistyczną, rząd sowiecki, czy komuniści francuscy?

Słabe zainteresowanie we Francji nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów

PARYŻ. (Pat.) W kołach politycznych i prasowych można zauważyć tendencję nienadawania nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów zbyt wielkiego znaczenia. Na sesji tej, jak podkreśla prasa paryska, prawie wszystkie państwa, należące do Rady Ligi będą reprezentowane przez stałych delegatów, z wyjątkiem dwóch państw Południowej Ameryki, które wogóle nie zamierzają brać udziału w tej sesji. W tych warunkach sesja ma trwać krótko, najwyżej dwa dni. Po wysłuchaniu przedstawiciela Hiszpanii, prawdopodobnie będzie powzięta uchwała aprobująca działalność londyńskiego Komitetu dla nieinterwencji po czym Liga ma wyznaczyć referenta i Komisję prawną, która złoży raport na następnej sesji.

Polska wyprawa w Andy

wyrusza w teren

BUENOS AIRES. (Pat.) Kierownictwo drugiej polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy donosi nam:

„Prace przygotowawcze wyprawy w stolicy Argentyny dobiegają końca. M. in. zbadaliśmy dokładnie materiały topograficzne, geograficzne i inne, znajdujące się w wojskowym instytucie geograficznym i w ministerstwie rolnictwa, a odnoszące się do masywów Nevados w prowincji Catamarca, które mają być pierwszym celem naszej eksploracji. Okazało się, że główne łańcuchy górskie w Catamarca (otaczające od południa bezwodną i kamienistą pustynię śródgórską Puna de Atacama) należą do najmniej znanych części całych Andów argentyńskich. Mapy argentyńskie i chilijskie, dotyczące tych obszarów, są nader niedokładne, ogólnikowe, a czasem nawet sprzeczne z sobą. Wysokości szczytów są nieustalone. Szczyt Nevado Pissis, pierwszy cel wyprawy, jest zupełnie nieznany i sprawi dziś jedną z największych zagadek w Andach. Co więcej, według pewnych danych topograficznych, w odległości kilkudziesięciu kilometrów na północ od Nevado Pissis wznosi się nienazwany i bliżej nieoznaczony szczyt, mający dosięgać 7.000 mtr. wysokości, przy czym zdaniem jednego z badaczy Catmarci, w okolicy tej znajduje się również jeszcze jeden szczyt, podobno wyższy niż najwyższa góra Ameryki, Aconcagua.

W dniach najbliższych już wyprawa odjeżdża do miasta Catamarca, stolicy prowincji tej samej nazwy, skąd wyruszy w teren.

Następne wiadomości nadeślemy już z Catamarca".

Olbrzymią szajkę fałszerzy zdekonspirowano w Japonii

TOKIO. (Pat.) W Yokohamie aresztowano 5-ciu członków międzynarodowej bandy fałszerzy pieniędzy. Śród aresztowanych znajduje się 2-ch byłych dyrektorów banków japońskich, którzy w swojm czasie piastowali nawet wysokie stanowiska w japońskim ministerstwie skarbu. Poza tym aresztowano pewnego adwokata, który zatrudniony był w ambasadzie francuskiej w Tokio oraz 2-ch obywateli duńskich. Według agencji Domei, aresztowani pozostawali w kontakcie z wybitnymi osobistościami świata bankowego i politycznego w Chinach. Centrala bandy znajduje się w Szanghaju. Dochodzenia wykazały, że w aferze fałszerstwa brali również udział poza wspomnianymi Duńczykami emigranci amerykańscy, francuscy i rosyjscy. Jak donosi dalej agencja Domei, poczyniono już przygotowania do fabrykacji 15 miln. dolarów

Konsulaty angielski i francuski nie przesądzą kwestii podboju Abisynii

LONDYN. (Pat.) W kołach urzędowych oświadczają, że w ostatnich tygodniach odbywa się wymiana zdań pomiędzy rządami zainteresowanymi na temat przekształcenia poselstw francuskiego i brytyjskiego w Addis-Abebie na konsulaty. Ze strony Anglii nie zapadła jeszcze żadna decyzja w sprawie daty zamknięcia poselstwa w Addis-Abebie. Zdaniem wspomnianych kół tego rodzaju zarządzenie weszłoby w życie dopiero po uprzednim porozumieniu się pomiedzy Paryżem i Londynem i w żadnym razie nie mogłoby przesądzać uznania kwestii podboju Abisynii.

Bezrobocie w Anglii wzrasta

LONDYN. (Pat.) Liczba bezrobotnych w Anglii w dn. 23 listopada wynosiła 1,623,602, t. j. o 11,792 więcej niż dn. 26 października r. b.

Kilka tysięcy osób zginęło na Filipinach

MANILLA. (Pat.) Według sprawozdania urzędowego, powódź w dolinie Gagayan w północnej części wyspy Luzon spowodowała śmierć kilku tysięcy osób.

Skazańca stracono gazem

NOWY JORK. (Pat.) Skazany na śmierć przez otrucie gazem za zamordowanie studentki Heleny Clevenger 22-letni murzyn zażądał, aby przed egzekucją ochrzczono go. Życzenie skazańca spełniono.

Taksówka z pasażerami zatonęła bez śladu

PARYŻ. (Pat.) W Joinville wpadła do Marny taksówka z dwoma pasażerami. Poszukiwania wozu i pasażerów nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Flaczyński oskarża „Słowo"

W związku z artykułem p. t. „Od szczytu potęgi na dno upadku moralnego", zamieszczonym w „Słowie" z dnia 2 bm. otrzymaliśmy list od dotkniętego tym artykułem Deodorego Flaczyńskiego. Flaczyński twierdzi, że artykuł „jest oparty na złośliwym przekręcaniu faktów" i „grubym naciąganiu dowolnie wybranych miejsc z dokumentów".

Pozatem Flaczyński zarzuca artykułowi, że jest skierowany tendencyjnie przeciwko niemiłym osobom i jest celowo obliczony na wywołanie fermentu w życiu cerkiewnym w Polsce. Flaczyński w liście swym powiadamia, iż z powodu tego artykułu wytacza „Słowu" sprawę sądową.

Skarga a Wilno

Byłoby pominięciem znakomitej sposobności, gdyby Wilno nie zaakcentowało swojego stosunku wobec Piotra Skargi w roku jubileuszowym. Z północno-wschodnią połacią Rzeczypospolitej, a z Wilnem w szczególności złączony jest Skarga węzłami licznymi i trwałymi.

Nie wyrósł on wprawdzie z naszej gleby: był synem równinnego Mazowsza, po którym być może pozostała mu na całe życie tęsknota za niezmierzoną dalą, nieograniczonym szlakiem, nieskończonością. Nie mógł osiąść wśród nas na stałe: wola przełożonych rzucała go po całej Polsce, jak długa i szeroka, czemu zapewne zawdzięcza znakomite znawstwo ludzi i stosunków. Nie poświęcił trudu długiego, bo 76 lat liczącego, życia wyłącznie nam: czekały nań bowiem inne, niemniej ważne i niemniej odpowiedzialne obowiązki. A jednak Wilno może rościć słuszne prawo do zaliczenia Skargi w poczet ludzi najsilniej z nim związanych, najbardziej zasłużonych.

Spędził Skarga w Wilnie zaledwie 12 lat z przerwami, a jednak nie łatwa to rzecz objąć w krótkim, okolicznościowym artykule ogrom dokonanych trudów i położonych zasług.

W trzy lata po zawarciu Unii Lubelskiej, a wkrótce po śmierci ostatniego z Jagiellonów, który siedzibę wielkich książąt litewskich podniósł de facto do godności drugiej stolicy Rzeczypospolitej, zjechał Skarga do Wilna. Według relacji historyków miasto składało się wówczas w połowie z Rusinów, w pozostałej części z Litwinów, Polaków i Niemców, Żydów i Tatarów. Pod względem wyznaniowym Wilno chrzecijańskie przedstawiało nie mniejszą rozmaitość: 50 proc. chizmatyków, poza tym Kalwini, arianie, mało katolików.

Niwa więc leżała odłogiem oczekując oracza-misjonarza. Aż zjawił się: zakasał rękawy, jął się twardą ręką pługa i w imię Boże rozpoczął orkę. Wkrótce po przybyciu do Wilna pisał Skarga do prowincjała OO. Jezuitów: „Nie mogę się od łez powstrzymać, kiedy rozważam, jak Bóg z dnia na dzień utwardza nas w tym przekonaniu, że powołał nas na niwę dla podniesienia katolickiej wiary, która zdaniem wszystkich już się rozpadała — i gdy coraz lepiej pojmuję, co za żniwo obfite nas tu oczeka, jakie prace pełne plonu i błogosławieństwa Pańskiego. Wnętrzności rwą mi się z żalu, gdy patrzę na nieszczęście tej ziemi: tyle tysięcy biednej katolickiej ludności bez pasterzy, bez chleba duchowego, o który tak dziatki wołają, że aż 20 mil niektórzy są zmuszeni wędrować, by móc się w Wilnie wyspowiadać" (do prowinc. Magiusza z 17. VII. 1573). Ale nie opuszcza rąk, nie rozpacza i nie upada na duchu. Pełen zapału i zaufania we własne posłannictwo rzuca się w wir walki. Podziwiać tylko można tego człowieka, który obdarzony ogromną intuicją i temperamentem iście bojowym potrafił się zmieścić w organizacji wymagającej od swych członków bezwzględnego posłuchu dla przełożonych. Skarga jako jedna z najwybitniejszych osobistości, a wkrótce prorektor Wileńskiego Kolegjum Jezuitów musiał świecić innym przykładem. I świecił — „Od tego przełożeństwa Skargi — stwierdza historyk zakonu — zaczyna się nowa epoka i nowa siła ruchu umysłowego w Wilnie" (Załęski I. 2, str. 51).

W kościele św. Jana słyszy Wilno po raz pierwszy jego kazania, celujące zdolnością argumentacji, nabrzmiałe siłą przekonania, mocne i śmiałe. Cisną się na nie katolicy i różnowiercy. Ci ostatni wydają wojnę Jezuitom. Skarga jest stale w pierwszej linii okopów. Rozpoczyna się przewlekła i nieustępliwa walka. Ksiądz Skarga zdradza niepospolite zdolności jako szermierz: polonista i apologeta. Szeregi nieprzyjaciół ze sławnym Wolanem na czele zaczynają się chwiać: pociski Skargi czynią coraz dotkliwsze wyrwy w ich obozie. Raz po raz ten i ów z magnatów, szlachty i mieszczaństwa odzyskuje wiarę ojców, powraca na łono kościoła katolickiego. Tak staje się z Chodkiewiczem, ojcem przyszłego zwycięzcy pod Kirchholmem; tak z synami „herezjarchy" Radziwiłła Czarnego, z których jeden będzie z czasem fundatorem kolegium jezuickiego w Nieświeżu, a inny biskupem wileńskim i kardynałem.

Epoką w dziejach kultury polskiej staje się fakt podniesienia kolegium wileńskiego do godności akademii przez Stefana Batorego. Są to rzeczy zbyt dobrze znane, a przypominane przed kilku laty w związku z 350-leciem istnienia Uniwersytetu Stefana Batorego, aby się nad nimi dłużej rozwodzić. Ksiądz Piotr Skarga, który bez wątpienia jest jednym z głównych sprawców otwarcia akademii, podjął wiele energicznej pracy nad zaopatrzeniem jej w dobrych profesorów i nad urządzeniem wewnętrznym i jakby w nagrodę za to został jej pierwszym rektorem. Stanął więc na czele instytucji, która rychło osiągnęła b. wysoki poziom, a w dwa wieki potym stała się wspaniałym ogniskiem oświaty promieniującej na wszystkie ziemie wschodnie.

I w inny jeszcze sposób imię Skargi związało się trwale z Wilnem. Potężną ideowość umiał przedziwnie zespolić z realnym zmysłem rzeczywistości. Temu to zmysłowi zawdzięczać należy wprowadzenie do kaplicy Bożego Ciała w kościele Ś-to jańskim Bractwa Miłosierdzia, które z czasem rozszerzyło się na inne miasta Rzeczypospolitej. Była to instytucja stawiająca za cel wspomaganie ubogich, rozdawnictwo jałmużny, odwiedzanie co tydzień szpitalów i więzień.

Podlegał Bractwu t. zw. Bank Pobożny (Mons pietatis), który w nagłej potrzebie ratował ludzi szczególnie biednych przez udzielanie bezprocentowych pożyczek na przeciąg jednego roku pod zastaw rzeczy.

Ten trzeźwy i praktyczny stosunek do sprawy stanowi najlepszą odpowiedź na zarzut, jakoby Skarga nie umiał się wyzwolić z doktrynerstwa i teoretyzowania, on, który był żarliwym apostołem miłosierdzia, tej podstawowej z cnót chrześcijańskich.

Pobyt Skargi w Wilnie w ll. 1573—84 zaznaczył się i tym, że tu rozpoczął on swoją pracę pisarską i wydawniczą ogłaszając szereg dzieł i broszur. Dwie zwłaszcza pozycje domagają się szczególnego podkreślenia. Pierwsza z nich — sławne Skargowskie „Żywoty Świętych", które doczekały się już 26 wydań, które są jedną

Sytuacja w rolnictwie łotewskim

W czasie od 1920 do 1936 r. w rolnictwie łotewskim zaszło wiele poważnych i zasadniczych zmian. Najpoważniejszą przyczyną zmian jest reforma rolna, która zupełnie zmieniła oblicze ustroju rolnego kraju. I tak w r. 1921 wielka własność posiadała 48,1% ogólnej powierzchni, włościanie tylko 39,3% ziemie państwowe — 10%. Na 1. VII. 1936 r. włościanie mają już 65,46% ogólnej powierzchni, ziemie pozostawione dawnym wielkim właścicielom 1.13 proc., ziemie państwowe i nieużytki — 31,57%. Większość prac związanych z parcelacją wielkich majątków wykonano do r. 1930 t. zn. w ciągu 10 lat.

Łotwa nie jest krajem jednolitym gospodarczo obok Kurlandii, Liflandii i Zemgalii, posiadających intensywne gospodarstwa hodowlano - zbożowe i zbożowe, istnieje Łatgalia (dawne Inflanty Polskie) gospodarczo uboższa i posiadająca duży przyrost kulturalny ludności. Do nie dawna, a nawet miejscami i jeszcze teraz główną bolączką rolnictwa Łatgalii była szachownica. Komasacja w Łatgalii została przeprowadzona w b. szybkim tempie. W okresie od 1918 do 1936 roku wykonano 82.9% wszystkich prac komasacyjnych, 2% pozostało jeszcze do wykonania.

Parcelacja wielkich majątków i skomasowanie dużej ilości gospodarstw wywołały:

1) wzrost pogłowia zwierząt domowych i rozwój gospodarki hodowlanej;
2) zwiększenie się powierzchni ziemi ornej;
3) zmniejszenie się powierzchni lasów;
4) zwiększenie się braku rąk roboczych na wsi.

Wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na gospodarstwo rolne kraju. Wzrost pogłowia zwierząt domowych zwiększył produkcję wytworów hodowlanych, które wobec szczupłości rynku wewnętrznego musiały być eksportowane po cenach dumpingowych.

Zwiększenie powierzchni ziemi ornej powiększyło produkcję zbóż, które również nie mogły być w całości umieszczone na rynku wewnętrznym. W związku z tym Łotwa musiała pomyśleć o eksporcie nadmiaru swego zboża — z dotychczasowego importera stała się ona w ciągu paru lat dość poważnym eksporterem.

Wywołany przez reformę rolną i podniesienie się intensywności gospodarstw wzrost braku sił roboczych na wsi stał się czołowym zagadnieniem gospodarczym państwa. (Dostatecznej ilości miejscowego robotnika rolnego Łotwa nigdy nie posiadała). Nadzielenie ziemią dużej ilości bezrolnych skurczyło i tak już niewielką armię rezerwową roboczą w rolnictwie, z drugiej zaś strony — nieznaczny przyrost naturalny (ok. 3‰), rozwój miast i przemysłu nie pozwolił na uzupełnienie tych braków drogą naturalną, i wskutek tego Łotwa została zmuszona do corocznego niemal zwiększania ilości sprowadzanych z zagranicy robotników rolnych. Przy takim stanie rzeczy, rolnictwo łotewskie zostało w zupełności uzależnione od dopływu rąk roboczych z zagranicy, głównie z Polski, bez którego nie do pomyślenia jest obecnie prowadzenie gospodarki rolnej w Łotwie nawet w ciągu krótkiego okresu czasu. Gdyby dopływ ten nagle, z jakichkolwiek bądź przyczyn ustał, miałoby to jako skutek kompletną ruinę nie tylko samego rolnictwa, lecz całego życia gospodarczego kraju.

Osobno należy omówić politykę agrarną rządu. W pierwszej połowie omawianego okresu nie była ona zbyt korzystna dla rolnictwa. Miarą tego jest poważny i nieuzasadniony import zbóż chlebowych z zagranicy oraz import wytworów przemysłu rolniczego (np. cukru). W okresie czasu od 1922 do 1932 roku przywieziono z zagranicy żyta i pszenicy na og. sumę 258 mil. łatów.

Dopiero w r. 1930 uczyniono pierwsze kroki w kierunku ograniczenia tego importu. W r. 1932 zakazano importu zboża osobom prywatnym, rezerwując to prawo jedynie dla utworzonego przy Ministerstwie Rolnictwa — biura zbożowego, które już od r. 1930 zajmowało się skupywaniem zboża od rolników.

Przewrót polityczny dokonany 15. V. 1934 r. wywołał głębokie zmiany w polityce agrarnej państwa. Parlament, w którym przeważali popierający konsumenta miejskiego socjaliści, został rozwiązany, całkowita zaś władza w państwie dostała się w ręce agrariuszy. Odtąd polityka agrarna rządu stanęła pod hasłem: „wszystko dla rolnictwa“. Przede wszystkim wprowadzono system stałych cen, płaconych przez państwo, na wszystkie niemal produkty rolnicze (masło, bekon, zboże, ziemniaki, len itd.) i rozciągnięto surową kontrolę nad rynkiem prywatnym. Eksport głównych artykułów rolniczych został zcentralizowany. Podobnie zcentralizowano kredyt rolniczy przez likwidację szeregu drobniejszych instytucyj i utworzenie na ich miejsce Państwowego Banku Rolnego. Wszystko to miało swoje dodatnie i ujemne strony. Zcentralizowanie eksportu wpłynęło na podniesienie się jakości produktów eksportowych, ustalane przez państwo ceny i zakupy zabezpieczyły gospodarstwa wiejskie przed zbyt wielkimi wahaniami cen rynkowych, wyrównały te ceny w czasie i przestrzeni, stały się jednak przyczyną ciężkiej sytuacji finansowej rządu, który co roku musiał dopłacać coraz to większe sumy do produktów eksportowanych za granicę. Dla orientacji podam tutaj, że np. w r. 1933/34 na ogólną sumę 21 mil. Ls otrzymanych za wyeksportowane masło, dopłaty rządowe wyniosły z górą 15 mil. Ls. Na ogólną sumę 2.1 mil. Ls. wyeksportowanego bekonu, dopłaty wyniosły 2,5 mil. Ls. t. zn. że dopłaty rządu przewyższyły ogólną sumę otrzymaną za wywieziony towar.

W r. 1933/34 dopłaty do wywiezionego za granicę masła wyniosły ok. 13 Ls. na 1-go mieszkańca Łotwy i ok. 20 Ls. na jedną krowę mleczną, czyli stanowiły jedną czwartą część wartości całej krowy, gdyż w r. 1934 średnia wartość krowy mlecznej w Łotwie wynosiła wg. statystyki urzędowej — 88 Ls. Dopłaty te były główną przyczyną przeprowadzonej 29 IX. r. b. dewaluacji łata.

Z drugiej strony, polityka tak korzystna dla rolników była przyczyną zwiększenia powierzchni zasiewów zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych, co doprowadziło do nadprodukcji i zmusiło rząd do rozwinięcia propagandy za zmniejszeniem zasiewów i zwiększeniem konsumcji krajowej.

Ogólna sytuacja gospodarstw wiejskich uzależniona była od wyżej podanych wahań w polityce agrarnej rządu. Obecnie sytuacja ustabilizowała się narazie. Położenie rolnictwa w Łatgalii w związku z przeprowadzoną komasacją i ogólną polityką rządu znacznie polepszyło się. Na ogół gospodarstwa rolne Łotwy są intensywnie prowadzone, przeważa kierunek hodowlany, szczególnie w Liflandii i w bliższych do Rygi okolicach Zemgalii. Duża ilość mleczarń prywatnych i spółdzielczych ułatwia zbyt mleka: w r. 1935 — 1 mleczarnia wypada na 211 klm² og. powierzchni kraju. Koła kontroli mleczności, punkty czyszczenia nasion, spółki maszynowe i t. p. należą do bardzo licznych i popularnych organizacyj na wsi. Rozwój oświaty powszechnej i zawodowej postępuje naprzód. Na ogół więc sytuacja rolnictwa, aczkolwiek zamącona pewnymi niepokojącymi zagadnieniami (kwestia braku robotnika) po przebyciu pewnego okresu przejściowego (do r. 1932) jest pomyślna i pełna dobrych horoskopów na przyszłość.

B. Kopeć.

W dniu święta górników



W dniu 4-go grudnia bieżącego roku, jako w dniu patronki górników — św. Barbary, odbyła się w Katowicach uroczystość rozdania dyplomów i odznaczeń kilkuset górnikom, którzy przepracowali w kopalniach po 25 i więcej lat. Zdjęcie nasze przedstawia grupę odznaczonych górników w tradycyjnych strojach górniczych z dyplomami w ręku.

z najbardziej rozpowszechnionych i poczytnych książek polskich, a które tak wysoko cenił Mickiewicz nazywając je najpoetyczniejszym dziełem, jakie nasza literatura posiada. Drugą pozycję stanowi obszerne dzieło „O jedności Kościoła Bożego“, mające przygotować umysły do unii dwu kościołów. Od chwili przybycia swego do Wilna skierował Skarga uwagę na schizmatyków pragnąc ich pozyskać dla katolicyzmu. Nosił się z olbrzymimi na niezwykłą miarę obliczonym planem. „Myśl jego wciągnięcia kościoła wschodniego na obszarach Rzeczypospolitej do unii z chrześcijaństwem zachodnim, łacińskim, — pisze autor współczesny — otwierała przed polskim społeczeństwem szerokie perspektywy misji kulturalnej o niewymiernej dziejowej doniosłości, miała ona pociągnąć twórczą wolę narodu do europeizacji wschodu w dziedzinie logosu i etosu“ (A. Górski w „Polsce Zbrojnej“ 1936, nr. 251). Ten przykład wskazuje dowodnie, w jaki sposób w umyśle Skargi te dwie misje: katolicka i polska wiązały się w nierozerwalną całość. I chociaż zawarta kilkanaście lat po tym unia brzeska wskutek oporu zazdrosnej o przywileje stanowe szlachty polskiej nie przyniosła spodziewanych rezultatów, nie umniejsza to w niczym zasługi Skargi, który patrzył trzeźwo, oceniał rzeczy bez złudzeń i mierzył daleko. Kto wie, czy nie jemu to zawdzięczać należy dochowanie wierności Kościołowi przez Podlasie i Polesie mimo prześladowania Unitów przez zaborcę? że udział Skargi w historii unii brzeskiej był wybitny, zdaje się dowodzić sąd historyka rosyjskiego metropolity Makarego Bułhakowa: „To fatalne zdarzenie (oczywiście z prawosławnego punktu widzenia) związane będzie na zawsze z imieniem Skargi“ (Cyt. Wł. Tomkiewicz w „Czasie“ 1936, nr. 252). Cokolwiek się zreszłą o tym powie, nie ulega najmniejszej wątpliwości iż cała polemika unijna, której inicjatorem było dzieło Skargi „O jedności Kościoła Bożego“, „podniosła w niesłychany przedtem sposób rozwój piśmiennictwa polskiego na Kresach Wschodnich“ (j. w.).

Powiedziało się: Kresy wschodnie. To był jego teren działalności. Wilno uważał on sam za bazę operacyjną, z której czynił raz po raz wypady bliższe i dalsze. Ponad wątpliwość stwierdzony udział jego w założeniu kolegium nieświeskiego, fundowanego przez marszałka w. lit. ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, udział w zabiegach u króla Stefana dookoła wzniesienia kolegiów w Grodnie i Brześciu, a później wytyczanie nowych szlaków ekspansji kultury polsko-katolickiej na wschód i północny-wschód: do Dniepru i Dźwiny —oto środki jego działania. Wkrótce po zwycięstwie Batorego nad Moskwą i odebraniu jej Połocka jest Skarga na nowej placówce, tym razem najbardziej na wschód wysuniętym posterunku zachodniej cywilizacji, znowu zabiega o założenie szkoły i rezydencji, na nowo zaczyna walkę z prawosławiem, dwoi się i troi, rozdziela się między Wilno a Połock. A w r. 1538 po ukończonej wojnie z Moskwą Skarga towarzyszy wiernie Batoremu przy wjeździe triumfalnym do Rygi. Nie straciwszy nic z dawnego rozmachu energii, pałając niemal żądzą męczeńskiej ofiary (niezrozumiałej ludziom, dla których obca psychologia świętości), podejmuje Skarga trud od samych podstaw. Kołata gorliwie o zdobycie kościoła, a wzniesienie rezydencji, która w roku jego wyjazdu z Wilna zostanie przekształcona w Kolegium, naucza i walczy, coraz ostrzej, coraz dotkliwiej piętnuje herezję upatrując w niej źródło wszystkich niepowodzeń Rzeczypospolitej, nie żałuje zachodu, gdzie chodzi o zjednanie Kościołowi choćby jednej duszy, miewa kazania dla jednego słuchacza, naraża się na oszczerstwa i czynne zniewagi, nie ma chwili spokoju, nie jest pewien życia. Ta sama historia w Dorpacie. Wiedziony czujnym instynktem kapłana katolickiego i patrioty polskiego, dostrzega nieomylnie nowe szlaki rozwoju myśli religijnej i politycznej. Wydaje się nam dziś, z oddali wieków, że sama Opatrzność kierowała jego działalnością, wytykając jej kierunek na wschód. I oto wiekopomny tytuł do zasług Skargi wobec nas, nas — mieszkańców tej ziemi, którą on zjeździł, czy raczej znając ówczesne warunki komunikacji schodził wzdłuż i wszerz.

W Wilnie był jeszcze kilkakrotnie: w latach 1589, 1601, wreszcie od 1609—1611. Znamy parę szczegółów dotyczących tej jego ostatniej bytności wśród nas. W sierpniu 1609 r. przybywa do Wilna z królem Zygmuntem III. W kwietniu 1611 r. na synodzie diecezjalnym przemawia do kapłanów 75-letni starzec mający za sobą długoletnią służbę w charakterze królewskiego doradcy i nadwornego kaznodziei. W tymże roku towarzyszy królowej w pielgrzymce do cudownego obrazu Matki Boskiej w Trokach.

Z Wilnem związany jest Skarga szczególnie mocno. Nie sposób dziś już oznaczyć tych domów, gdzie przebywał na Zakrecie lub Rybakach, bo z nich już nie pozostało ani śladu. Nie sposób dziś jeszcze oznaczyć dokładnie, jaki był jego udział w ruchu umysłowym, którego wyraźne ożywienie przypada na okres pobytu jego w Litwie i Białorusi. Przedwcześnie kusić się o wyczerpujący bilans rezultatów jego pracy na naszym terenie. Ale oto, wydaje mi się, chwila niezwykle odpowiednia dla dokonania kilku podstawowych uświadomień.

Że Litwa i Białoruś zostały zdobyte nie tylko dla katolicyzmu, ale i dla polskości to zasługa Skargi. Że Polska ówczesna nie została heretycka, że uległa — jak mówi Windakiewicz —powtórnej chrystianizacji — to też zasługa Skargi. Że społeczeństwu polskiemu owych czasów dano potężną ideę: niesienie cywilizacji zachodnio-europejskiej na wschód — i to także zasługi Skargi. Że w tych upośledzonych do niedawna ziemiach zaczęto krzewić oświatę i kulturę, że Wilno stało się z czasem jednym z centrów życia duchowego, że akademja wileńska uzyskała trwałe podwaliny pod późniejszy wspaniały rozwój i wspaniałą historyczną rolę —to wszystko zasługi tego jednego człowieka, tego człowieka, który jak gdyby wziął dobrowolnie cały ciężar odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń na swoje barki, który chciał swój naród jakoś „dźwignąć, uszczęśliwić, chciał nim cały świat zadziwić“. Właśnie tak, jak poeta. Właśnie tak.

L. Sienkiewicz.

—(O)—

KURJER SPORTOWY

Piękne zwycięstwo bokserów A.Z.S.

ale wartość sportowa równa się 0

Brawo bokserzy AZS.! Brawo panie Ćwiklińskil Przerwaliście panowie marazm sportowy w Wilnie. Nareszcie impreza bokserska i... zwycięstwo 14:2. Pięściarze KPW. Bydgoszcz zostali rozgromieni — rozbici w puch.

Szliśmy na mecz z pewną obawą. Bydgoszcz leży blisko Poznania. Pod bokiem Inowrocław, Toruń i wogóle jakoś tam lepiej z tym sportem w Bydgoszczy, ale okazało się, iż pod względem pięści, to Wilno jest silniejsze. Pięściami akademików zostali zmiażdżeni bokserzy nadnoteccy.

Oczywiście, że pewna wartość propagandowa zwycięstw jest, ale pod względem sportowym równa się ona zeru.

Zwycięstwo było nam potrzebne. Może to zwycięstwo nad beznadziejnie słabą drużynką (ale sympatyczną i estetycznie wyglądającą) doda nam otuchy, może ono poprowadzi nas teraz do szeregu innych już nieco poważniejszych.

Inauguracja sezonu w grudniu. Zmarnowano tygodnie długiej jesieni. Spali organizatorzy, ale za ich przykładem nie poszli (chwała Bogu) wszyscy zawodnicy. Podziwialiśmy Wojtkiewicza — tego ojca (króla) bokserów wileńskich. Wrócił na ring po 2 letniej przerwie i... zwyciężył. Bardzo dobrze spisał się Kulesza — to talent. Ten krępy chłopak ma nerw. Jest 100 proc. bokserem. Trzeba nim zaopiekować się, a usłyszy o nim świat sportowy Polski.

To są refleksje. Przejdźmy do poszczególnych spotkań.

W. MUSZA Lendzin AZS. — Janicki KPW. Liczyliśmy na Lendzina, że wygra. Staranny. Opanowany. Inteligentny. Ma jednak słabie ciosy, ale z każdym rokiem poprawia się. Walka jego z Janickim była żywa i ciekawa. Zwyciężył zasłużenie Lendzin.

W. KOGUCIA Łukmin AZŁ — Kulikowski KPW. Gdy widzę na ringu Łukmina—przypominam dzieje boksu wileńskiego, te dawne lata powstawania pięściarstwa naszego. Łukmin — to weteran, to brat Wieczorka, ale zwycięża i nie można powiedzieć, że walczył źle. Spotkanie jego było ciekawe. Miał przewagę we wszystkich rundach. Tylko te stare uniki nieco rażą, ale przysłowie mówi, że przyzwyczajenie to druga natura.

W. PIÓRKOWA Kulesza AZS—Jędrzejewski KPW. Podziwiałem energię, zapał, entuzjazm i to co się nazywa w sporcie „szwung"—chłopak idzie jak ogień. Daje z siebie wszystko, ale cóż kiedy jest chaotyczny. Trzeba umieć opanować się, a wówczas pewniejsze będą zwycięstwa. Kulesza wyrasta w oczach moich na pełnowartościowego mistrza. Lękałem się użyć słowa „mistrza", bo może to przewrócić w głowie za wodnikowi, ale nie sądzę, bo Kulesza jest w AZS. Akademicy go potrafią dobrze wychować. Podziwiać można było również wytrzymałość przeciwnika Kuleszy. Bydgoszczanin leżał na deskach do 9, a potem od sznurów do sznurów chodził jak pijany, ale nie poddał się — przegrał na punkty. Brawo Kulesza!!

W. LEKKA Morawski AZS. — Pokorski K. P. W. Walka mało ciekawa. Ożywia się pojedynek dopiero pod koniec. Morawski walczy inteligentnie i zwycięża nieznacznie na punkty.

W. LEKKA (dublowana) Dembski WKS Śmigły — Czaplewski KPW. Po pierwszej rundzie Czaplewski poddaje się, a Dembski wygrywa przez techniczny KO.

W. PÓŁŚREDNIA Igor AZS. — Drążkowski KPW. Zapowiada się słabo, ale z rundy na rundę sytuacja poprawia się i Igor zaczyna walczyć coraz agresywniej. Punktuje. Ciosy dochodzą przeciwnika i długoręki Drążkowski traci siły. W trzeciej rundzie jest już wyczerpany. Zwycięża zasłużenie Igor.

W. ŚREDNIA Wojtkiewicz WKS. Śmigły — Apel KPW. Okrasą meczu był Wojtkiewicz — to co pokazał było rzeczywiście piękne i sportowe. Bokser — gentelman. Zawsze opanowany i elegancki. Spokojny, ale stanowczy i niebezpieczny. Już w pierwszej rundzie posyła na deski swego przeciwnika raz, drugi, a potem Apel daje się wyliczyć do dziesięciu. Wojtkiewicz, schodząc z ringu rzuca słowa „nie było z kim walczyć". Cieszymy się, że Wojtkiewicz wrócił na ring. Teraz będzie chyba stale walczyć. Widać, że jest w dobrej formie.

W. PÓŁCIĘŻKA Polakow AZS. — Pietras K. P. W. Ciosy silne, a jeden z nich trafia tak silnie, że Polakow zaczyna krwawić. Pietras rozciął mu górną wargę. Lekarz przerywa walkę i zabrania walczyć. Pietras wygrywa przez techniczny KO.

Mecz kończy się zwycięstwem AZS. wileńskiego 14:2. Mecz sędziował b. dobrze Zygmunt Kalenski, który doskonale wywiązał się z obowiązków sędziego ringowego. Chcemy go widzieć stale w ringu. Publiczności 400 osób, ale w kasie nieznaczny deficyt. Wyrównany on zostanie względami propagandowymi AZS.

Zwycięstwo ma jednak jakąś tajemniczą siłę, że człowiekowi najbardziej pesymistycznie nastrojonemu zaczyna rozpogadzać się czoło.

Zwyciężyliś-my. To właśnie „my" jest najważniejsze. Nie oni, a my! To ważna, bardzo ważna rzecz. Niema propagandy bez zwycięstwa, a zwycięstwa bez radości.

J. N.

Sport w kilku wierszach

Rozpoczęły się w Houston (stan Texas) obrady doroczne Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej.

Jednym z najciekawszych punktów porządku dziennego była sprawa dyskwalifikacji Eleonory Holm i Owensa. Sprawa ta spadła jednak z porządku dziennego, gdyż zebrani zdecydowali nie rozpatrywać jej z obawy na grożące nieporozumienia, które mogłyby wywołać daleko idące konsekwencje.

* * *

Golf cieszy się ostatnio wielkim rozwojem w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu zapowiedziano zainstalowanie 600 nowych terenów golfowych w Stanach Zjednoczonych.

* * *

Na posiedzeniu Japońskiej Federacji Wioślarskiej postanowiono przysłać do Europy na sezon letni 1938 roku parę japońskich osad wioślarskich, które startować mają m. in. w wioślarskich mistrzostwach Europy i w słynnych regatach międzynarodowych w Henley.

Start japońskich wioślarzy w Europie w 1938 roku będzie początkiem przygotowań olimpijskich ze strony Japończyków.

* * *

Kolarski sport w Holandii przeżywa okres kryzysu. Po igrzyskach olimpijskich na przedstawicieli kolarstwa holenderskiego posypał się grad wyrzutów i oskarżeń m. in. za przekroczenie zasad amatorskich.

W wyniku — wprowadzono w sporcie kolarskim w Holandii podział kolarzy na trzy grupy: zawodowców, amatorów i t. zw. „kandydatów na zawodowców" (Profi-Aspiranten), według istniejących wzorów we Francji i Belgii.

W kolarstwie holenderskim omawia się w związku z powyższym kwestię ew. wystąpienia kolarzy z Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego, co przekreśliłoby w przyszłości szanse startowania w igrzyskach olimpijskich.

* * *

Dziennikarz sportowy Walter Bing, korespondent wielkiego dziennika francuskiego Paris-Soir, otrzymał polecenie opuszczenia Niemiec w ciągu 5 dni. Wiadomość tę podajemy za czeskim dziennikiem „Prager Presse".

—oOo—

Kurs żeglarstwa lodowego

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie przypomina, że następny wykład przewidziany programem teoretycznego kursu żeglarstwa lodowego odbędzie się w piątek 11 grudnia o godz. 18 w lokalu AZM., Wielka 17—4.

Na lodach Narocza

We czwartek 10 grudnia o godz. 19 odbędzie się w lokalu AZM. zebranie towarzyskie członków i sympatyków AZM., na którym kol. Włodzimierz Umiastowski wygłosi pogadankę p. t. „Na lodach Narocza". Będą to wrażenia z obozów żeglarstwa lodowego organizowanych przez AZM. R. P. w Wilnie w 1934 i 1935 roku. Należy mieć nadzieję, że ten niecodzienny temat, który w swym fragmencie obejmie także ustalenie nieoficjalnego rekordu Polski w jeździe na ślizgach w ub. roku, zgromadzi znaczną ilość słuchaczy. Wstęp wolny. Goście mile widzieni. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

ECHA RADIOWE

Odczyty i audycje

Uroczystości skargowskie w Wilnie znalazły swój oddźwięk w Radio. P. L. SIENKIEWICZ wygłosił interesujący odczyt p. t. Skarga a Wilna. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji że wielki kaznodzieja był jednocześnie i znakomitym organizatorem.

Odczyt W. ARCIMOWICZA był poświęcony zagadnieniom aktualnym, aczkolwiek mało interesującym szersze masy. Chodziło o t. zw. wieczystych głodomorów, czyli intelektualistów wileńskich. Co prawda nastąpiło w tym względzie zrównanie intelektu kto komu ma współczuć?

Dzień pracy żołnierza polskiego był audycją żywą i zapewne przez płeć piękną mile słuchaną. Przydało by się może mniej patosu, a więcej humoru. Patos zachowajmy na t. zw. chwile historyczne. W szarym monotonnym życiu koszar humor jest znakomitym środkiem odżywczym.

Czemś w rodzaju witamin psychologicznych. Odczyty rolnicze wygłaszane (a może i pisane) przez włościan z Kongresówki, a nadawane przez Warszawę są bardzo ciekawe. Warto coś podobnego robić i u nas. Najbardziej znany, postępowy drobny rolnik w każdym powiecie powinien stanąć przed mikrofonem. Głos „swego człowieka" będzie zawsze życzliwiej przyjęty przez opieszałych. Zwłaszcza niedaleko uruchomienie radiostacji popularnej powinno zwiększyć zastępy w miejskich prelegentów.

Wieś powinna nie tylko słuchać, ale i mówić przez Radio.

L.

Skrypt z teorii żeglarstwa lodowego

W przyszłym tygodniu wyjdzie z druku skrypt z teorii żeglarstwa lodowego, opracowany przez pp. Andrzeja Michejdę i Włodzimierza Umiastowskiego, który obejmie całokształt zagadnień dotyczących żegl. lod. Skrypt powyższy zostanie wydany staraniem Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie, będzie do nabycia w AZM w dniach i godz. dyżurów.

Największe monety

Na Pacyfiku wśród mandatowych wysp japońskich w grupie wysp Karolińskich znajduja się wyspy Jap, które słyną z najdziwaczniejszych i największych monet na świecie. „Monety" japskie w postaci mniej lub więcej foremnych krążków kamiennych, są wielkości człowieka, a nawet jeszcze większe, a w środku posiadają otwór, przez który z łatwością może przesunąć się człowiek. Należność w dużej ilości tych monet uskutecznia się w ten sposób, że przez otwory przesuwa się drzewo, po czym kilku ludzi bierze je na ramiona lub ciągnie. Oczywiście, im taki kamień, służący za monetę, jest większy, tym większa jest jego wartość. Istnieją na Japie monety o średnicy 3 i pół metra i wagi 2 tonn.

Ze względu na trudności płatnicze, handel odbywa się tu na ogół drogą wymiany towarów. Np. za dwa orzechy kokosowe dostaje się jedną zapałkę, za 10 orzechów — bułkę lub paczkę papierosów, za 25 orzechów — 10 liści tytoniowych, za 20 orzechów — butelkę nafty. Podobnie odbywa się wymiana kur, jaj, świń na naftę, gramofony, harmonie i t. j.

Srebro i miedź japońska, kursują tylko w mieście portowym wyspy głównej, na oddalonych zaś wyspach grupy Jap, na Mapie i Rumungu, monety japońskie są rzadkością.

Kamienne monety nie są jednak jedyną formą pieniędzy. Ludność tubylcza używa tu również do mniejszych interesów i wymian zamiast pieniędzy muszel lub worków z koprą. Przy większych tranzakcjach handlowych posługują się tubylcy wyłącznie kamiennymi monetami. Na Guanie kamienne krążki o średnicy 30 cm. posiadają wartość mniej więcej 7 dolarów, natomiast na wyspie Palau krążki mają mniejszą wartość: za krążek sięgający bioder można uzyskać 4.000 orzechów kokosowych, co stanowi tutaj wartość około 20 dolarów.

Większe krążki są własnością poszczególnych plemion lub gromad i stoją przed siedzibą ich przywódców. Przed prywatnymi domami widać mniejsze sztuki wysokości od 60 do 150 cm. Małe krążki o średnicy około 15 cm. przechowuje się zazwyczaj w domu. Prawie nigdy nie zdarza się, żeby większe krążki ktoś ukradł, gdyż poza granicami grupy wysp Jap nie mają one żadnej wartości, a na samych wyspach Jap każdy dokładnie pamięta właściwości i wymiary tych krążków. Wielkie krążki stanowiące własność gromad mają swoje nazwy przekazywane z pokolenia na pokolenie.

W sprawie zwolnienia od obowiązków wizowania paszportów

Poczynione ostatnio przez łódzką Izbę P. H. badania wykazały, że wiele państw, dążąc do ułatwienia obywatelom swoim podróżowania i załatwiania spraw handlowych, jako też celem przyciągnięcia licznych rzesz turystów zagranicznych zawarło między sobą, nie tylko umowę, dotyczącą ulgowych stawek umownych, lecz także umowy znoszące wogóle obowiązek wizowania paszportów.

Z uzyskanych informacyj wynika, że najłatwiej podróżować jest obywatelom szwajcarskim, którzy obowiązani są wizować swe paszporty tylko dla podróży do 9 państw, przyczym do pozostałych 23 są zwolnieni od obowiązku uzyskiwania wiz. Na drugim miejscu stoi Czechosłowacja, posiadająca umowy z 21 państwami, następnie Włochy, dla których obywateli wymagane są wizy w 14 państwach, zwolnienie zaś obowiązuje w 18 państwach. Na szarym końcu znajdują się państwa jak: Polska, Bułgaria, Egipt, Grecja, Rumunia, Turcja, Palestyna i Irak, które albo wogóle nie mają żadnych zwolnień od obowiązku wizowania, albo też mają odnośne umowy z jednym lub dwoma państwami.

Kwestia zniesienia obowiązków wizowania paszportów posiada dla sfer przemysłowych duże znaczenie, gdyż unika się przez to trudności, jakie łączą się z uzyskaniem wizy i dają możność szybkiego wyjeżdżania za granicę, celem nawiązania stosunków handlowych. Podnieść także należy, że dość wysokie opłaty za wizy powodują odpływ waluty z kraju, co z punktu widzenia skarbowego uważać należy za objaw ujemny, z drugiej zaś strony wpływają hamująco na przyjazd obywateli obcych do Polski. Jeżeli przy tym zważy się, iż więcej obywateli wyjeżdża z Polski za granicę, aniżeli przyjeżdża do kraju obywateli obcych, to stwierdzić należy, że obowiązek wizowania paszportów nie jest środkiem wstrzymującym wyjazd za granicę, gdyż frekwencję wyjazdów można regulować odmownym załatwieniem wydania paszportu, a jest tylko utrudnieniem, które ze względów gospodarczych nie ma dostatecznego uzasadnienia.

Dlatego też Izba łódzka wystąpiła z wnioskiem, aby omawiane zwolnienie od obowiązku wizowania paszportów mogło mieć w Polsce jak największe zastosowanie conajmniej z tymi krajami, z którymi Polska utrzymuje najżywszy kontakt handlowy.

Co będzie z hiszpańskim złotem?

Oblężenie Madrytu nasuwa pytanie, co się stanie z wielkimi rezerwami złota, które znajdują się w posiadaniu rządu madryckiego. Według informacyj ze szwajcarskich źródeł prasowych i finansowych większa część złota została wywieziona z Madrytu i ulokowana poza granicami Hiszpanii. Mowa była o Paryżu, o Tuluzie, gdzie miano deponować hiszpańskie złoto, są to jednak informacje niezupełnie pewne.

Co natomiast interesuje obecnie najżywiej sfery finansowe i bankowe, to kwestia, co stanie się z tym złotem w razie zwycięstwa powstańców. Banki zagraniczne, które dysponują złożonym w nich depozytem złotym, mogłyby wydać go, według opinii fachowców angielskich, dopiero po uznaniu nowego rządu hiszpańskiego przez wszystkie państwa. Ponieważ rząd francuski nie żywi sympatii dla gen. Franco, a złota nie wydałby rządowi madryckiemu jako znajdującemu się w stanie ucieczki i bezdomności, przeto złoto hiszpańskie byłoby przez dłuższy przeciąg czasu unieruchomione.

W kołach londyńskiej City żywią duże obawy o los należności z tytułu dostaw i pożyczek dla Hiszpanii z okresu przedrewolucyjnego. Sądzą tam, że bez względu na to, kto zwycięży w wojnie domowej, wierzyciele zagraniczni będą musieli długo czekać na regulację swoich należności.

Ogólnopolski Zjazd do walki z nowotworami zakończył obrady

Trzeci i ostatni dzień obrad IV ogólno-polskiego Zjazdu do walki z nowotworami w Wilnie dotyczył zagadnień związanych z odpornością i serodiagnostyką nowotworów złośliwych.

Niezwykle bogaty materiał, przedstawiony przez prof. dr. Hirszfelda i współpracowników, dr. Dmochowskiego, dr. Pollaka, przez pracowników Instytutu Radowego prof. Pruszczyńskiego, dr. Zakrzewskiego, dr. Szabunię, dr. Wilnera, przez dr. Płońskiera — wyjaśnił przy rozległej dyskusji wiele zagadnień.

W godzinach porannych były wyświetlane filmy naukowe prof. Aulera z Brlina i d-ra Łukaszczyka z Warszawy, oba przedstawiające sposób badań i walki z nowotworami w ośrodkach berlińskim i warszawskim. Filmy te mają ogromne znaczenie propagandowe i wyraźnie pokazują, że rak nie jest chorobą nieuleczalną, gdy się zaczyna leczyć wcześnie i umiejętnie.

Wspomnieć należy jeszcze bardzo ciekawy odczyt prof. Aulera z Berlina, wygłoszony w języku niemieckim, tyczący się teoretycznego zagadnienia wzrostu nowotworów złośliwych.

Ze sprawozdań popołudniowych ubiegłego dnia obrad należy podnieść przepiękne odczyty dr. Łukaszczyka oparte na ogromnej ilości przypadków skutecznie leczonych, które wykazują dobitnie, że leczenie promieniami Rentgena i radem w wielu przypadkach, zwłaszcza nowotworów sutka, jest skuteczniejsze od leczenia chirurgicznego.

Bardzo bogaty materiał przedstawili badacze poznańscy dr. Alkiewicz i dr. Belina. O dietetyce i leczeniu ogólnym nowotworów mówił dr. Makower z Łodzi.

Zjazd wyniósł szereg rezolucyj. Przede wszystkim postanowiono starać się o utworzenie w wielkich ośrodkach szpitali przeznaczonych dla chorych na nowotwory, jako wymagających specjalnego leczenia.

Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Oświaty, by w programie studiów uwzględniono szerzej sprawy nowotworów złośliwych.

Postanowiono zwrócić się do Warszawskiego Komitetu do walki z rakiem by rychlej przystąpił do utworzenia organizacji jednoczącej walkę z nowotworami na terenie całej Polski.

Dalej, uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji w celu udostępnienia chorym na nowotwory, wymagającym stałej kontroli lekarskiej, ulgowych przejazdów kolejowych.

Postanowiono przyszły zjazd ogólnopolski urządzić we Lwowie i jako pośredników między komitetem organizacyjnym obecnym i przyszłym wybrano dr. Rychłowskiego i dr. Osuchowskiego ze Lwowa.

Poza tym Zjazd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Opieki Społecznej, by spowodowało szybsze uruchomienie funduszów z hojnego zapisu ś. p. Jakuba Potockiego.

Obrady Zjazdu wypełniły cały dzień dzisiejszy. Zamknął je przewodniczący Zjazdu min. dr. Chodźko o godz. 19.

Zadania i cele, jaki sobie postawił Komitet organizacyjny zostały osiągnięte w zupełności.



KRONIKA

Środa 9 Grudzień

Dziś Walerii i Leokadii

Jutro: N.M.P. Loretańsk., Julii

Wschód słońca — godz. 7 m. 32

Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 8.XII. 1936 r.

Ciśnienie 773
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 1.0
Wiatr południowy
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno, mgła, dżdża.

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 9 b. m.

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie.

W górach umiarkowany, poza tym lekki mróz.

Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Poza tym dyżurują apteki: 1) Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legjonów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Magistrat zatrudnia bezrobotnych.** Magistrat w ciągu ubiegłego tygodnia zatrudnił przeszło 50 bezrobotnych na różnego rodzaju robotach miejskich. Akcja zatrudniania bezrobotnych ma być zwiększana w miarę realizowania zaprojektowanych robót inwestycyjnych, podejmowanych w celu zatrudnienia w okresie zimowym jaknajwiększej ilości bezrobotnych.

AKADEMICKA

— **Studenci wyjeżdżają już do domów.** — W związku z wiadomościami, że Uniwersytet nie zostanie otwarty przed feriami świątecznymi wielu studentów zamiejscowych wyjechało już z Wilna do domów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Na środzie literackiej** dnia 9 grudnia b. r. p. Zygmunt Mycielski wygłosi referat p. t. „Uwagi o stylu współczesnej sztuki polskiej i francuskiej“. Po referacie dyskusja.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Związek Pań Domu zawiadamia** o pokazie przyrządzania strucli, mas i pierników w dn. 10 b. m. (czwartek) o g. 17-ej w lokalu Szkoły Gospodarczej PMS W. Pohulanka 18.

— **Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa i Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** organizują dla swoich członkiń i zaproszonych gości kurs informacyjny przysposobienia kobiet do obrony kraju, który trwać będzie 10, 11 i 12 grudnia r. b. włącznie.

Początek kursu od godz. 17 do 19 w lokalu kasyna oficerskiego — ul. Mickiewicza 13 — sala Towarzystwa Wiedzy Wojsk.

RÓŻNE.

— **Wybory prezesa i wiceprezesa gminy wyznaniowej.** W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie nowowybranej rady gminy żydowskiej. Na posiedzeniu tym mają się odbyć wybory prezesa oraz dwóch wiceprezesów zarządu gminy wyznaniowej.

W sprawie tej zwołane już było posiedzenie, nie doszło jednak do skutku z powodu braku wymaganego kworum.

Wilia zamarza

Skutkiem ostatnich mrozów wszystkie rzeki w powiecie wilejskim pokryły lody. Wilia zamarzła na razie tylko w górnym jej biegu, od granicy sowieckiej do Wilejki. W dolnym biegu wolna jest jeszcze od lodu.

Drogi ciężkie, gdyż zbyt małe opady śnieżne utrudniają sanne.

Drzewo na 75.000 zł. dla bezrobotnych

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie została upoważniona do wydania komitetom, istniejącym w obrębie dyrekcji, na zimową pomoc bezrobotnym materiałów drzewnych, opałowych i innych produktów leśnych na sumę zł. 75.000.

RADIO

WILNO.

ŚRODA, dn. 9 GRUDNIA 1936 r.

6,30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program; 7,30: Informacje; 7,35: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci; 12,03: Muzyka z płyt; 12,40: Dziennik południowy; 12,50: Higiena odzieży zimowej — pog. 13,00: Muzyka z płyt; 14.00—15.00: Przerwa; 15.00: Wiad. gospod.; 15,15: Koncert; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy; 15,40: Muzyka z płyt; 16.10. Zagadki historyczne dla dzieci; 16,30: Muzyka z płyt; 17,00: Najnowsza literatura wojskowa — odczyt; 17,15: Koncert orkiestry kawaleryjskiej; 17,50: Wywiad fikcyjny z Ad. Mickiewiczem; 18:00 Pogadanka: 18.10 Wiad. sportowe; 18.20: Skrzynka ogólna — przeprowadzi red. Łopalewski; 18,30: Muzyka z płyt; 18,50. Młodzież a szkoły rolnicze — pog. wygł. gospodarz z Łęczyckiego; 19,00: Grzechy dzieciństwa — fragm. z powieści Prusa; 19,20: Muzyka; 20:35 Chwila Biura Studiów; 20:45 Dziennik wiecz.; 20:55 Pogadanka; 21.00 Opowieści o Chopinie; 21.30: Antoni Bruckner — Kwintet; 22,10: Mr. Flick ratuje sytuację — audyc. muz. ze Lwowa; 22.40—23.00 Do tańca gra mała ork. Pol. Radia.

CZWARTEK, dnia 10 grudnia 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por. 7,25: Program dz. 7,30: Informacje i giełda roln. 7,35: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Poranek dla młodzieży z Filharmonii; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Gra zespół Haliny Adamskiej Grossmanowej; 12,40: Dziennik; 12,50: Odczyt w języku litewskim; 13,00: Muzyka z płyt; 14,00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod. 15,15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy; 15,40: Muzyka; 15,45: Chwilka społ. 15,50: Muzyka z płyt; 16.20: Chwilka pytań; 16,35: Koncert ork. reprezentacyjnej KPW; 17,00: Na wywiadzie społecznym; 17,15: Koncert kameralny: 17,50: Książka i wiedza, o książce Goldschmidta — „Wstęp do nauki o życiu“; 18.00: Pogadanka; 18,10: Wiadomości sportowe; 18.12: Komunikat śniegowy; 18,16: Wil. wiad. sport. 18,20: Sprawa przyrostu a kultura ludności w Polsce — odczyt J. Ordy; 18,35: Muzyka z płyt; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Trzecie i ostatnie drzwi — premiera teatru wyobraźni — słuch. J. Morawskiej; 19,35: Godzinka w Wiedniu — koncert; 20,15: Muzyka z płyt; 20,30: Program niepodległości: z przed 100 laty — odczyt; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogadanka akt. 21.00: VIII audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich. — Witold Maliszewski; 22,00: Koncert orkiestry wileńskiej.

Chuliganeria grasuje

Ostatnio w Wilnie znacznie zwiększyła się ilość chuligańskich napadów na przechodniów. Fakty pobicia stały się zjawiskiem zbyt częstym, by nie miały zwrócić baczniejszej uwagi władz bezpieczeństwa.

Onegdaj przy wejściu do kina „Pan“ jakiś osobnik pobił przechodnia. Drab w chwili zatrzymywania go przez policjanta usiłował stawiać opór i dopiero po większym wysiłku zdołano go obezwładnić.

Przy ulicy Nowogrodzkiej został pobity przez chuliganów niejaki L. Magid (Nowogrodzka 52), któremu napastnicy zrabowali nawet kapelusz. Policja zatrzymała sprawców — Stefana Rafałowicza i Stefana Niemartowicza i osadziła ich w areszcie.

Przy ul. Zawalnej został pobity 14-letni uczeń szkoły powszechnej Izaak Ferdynand (Subocz 9).

Wczoraj na ul. Subocz został pobity przez chuliganów wieśniak Rynkiewicz. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

Walka z chuliganerią nie jest łatwa. Policja nie jest w stanie upilnować, gdzie który chuligan kogoś napadnie i pobije.

Możeby skutek odniosło obostrzenie kar za wybryki chuligańskie? (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie znakomitej psychologicznej komedii W. Somerset-Maugham'a **„Oto kobieta“**.

— W piątek wieczorem, po cenach propagandowych, komedia **„Tempo 120“** w premierowej obsadzie.

— W przygotowaniu sztuka **„Był sobie więzień“** z dyr. Szpakiewiczem w roli głównej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Zofii Lubiczówny. Ceny propagandowe.** Dziś po cenach propagandowych grana będzie piękna i wesoła op. Strausa **„Dokoła miłości“**, która z każdym przedstawieniem zyskuje większe powodzenie.

— **Ostatni wieczór taneczny Nyoty Inyoka w „Lutni“.** W piątek odbędzie się drugi i ostatni występ tancerki hinduskiej Nyota Inyoka, której wieczory cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem.

— **Najnowsza premiera.** Reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski, przygotowuje op. Abrahama **„Przygody w Grand Hotelu“**, graną obecnie na wszystkich scenach stołecznych.

Na wileńskim bruku

OKRADLI ŚPIĄCEGO.

Michał Stefanowicz z Miekun wracając z Wilna zasnął na furmance snem sprawiedliwego. Wykorzystali to złodzieje podkradli się do fury i skradli śpiącemu 13 złotych. (c)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Runął most z 30 maturzystami

Ksiądz dostał pomieszania zmysłów

RIO DE JANEIRO. (Pat.) W miejscowości S. Joao d'el Rey zdarzył się tragiczny wypadek. Trzydziestu maturzystów gimnazjum Santo Antonio, prowadzonego przez OO. Franciszkanów udało się na wycieczkę. Dla upamiętnienia chwili rozstania się ze szkołą, uprosili ulubionego swego nauczyciela, O. Herberta, aby ich sfotografował na wiszącym moście nad rzeką Carandahy.

W chwili, gdy uczniowie ustawili się na moście, obliczonym na wytrzymałość ciężaru 4.000 kg., most zerwał się i runął z wysokości 35 m. w przepaść wodną. 23 uczniów zdołało się cudem uratować, lecz 7 porwały nurty rzeki. Wychowawca ks. Herbert dostał pomieszania zmysłów pod wpływem katastrofy. Miasto S. Joao d-el Rey przybrało żałobę.

Wzdłuż i wszerz Polski

Dyrektor toruńskiej ubezpieczalni zwolniony ze stanowiska.

Donoszą z Torunia, że z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej zwolniony został z zajmowanego stanowiska dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu inż. Apolinary Zdanowicz. Przyczyną zwolnienia mają być nadużycia służbowe. Sprawa została skierowana do prokuratora.

Zabiła dziecko i rzuciła wilkom na pożarcie.

W lasach okalających wieś Załurce w powiecie horochowskim na Wołyniu, znaleziono zwłoki dziewczynki pogryzione przez wilki.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki 7-letniej Heleny Rowińskiej, nieślubnej córki Leokadii Rowińskiej z Łucka. Dziewczynka ostatnio przebywała u dziadków na wsi, skąd matka zabrała ją pod pretekstem umieszczenia jej w ochronce dla sierot w Łucku. A tymczasem wyniosła do lasu i tam zamordowała. Po dokonaniu zbrodni Rowińska zbiegła.

Ruch cudzoziemców w Polsce.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu III kwartału rb. przybyło do Polski ogółem 31.483 cudzoziemców. W Warszawie zanotowano przyjazd 12.368 cudzoziemców, w Katowicach 2201, w Poznaniu 2002, w Krakowie 1989, we Lwowie 1646, w Bydgoszczy 1678, w Łodzi 1444, w Bielsku Śląskim 1218, w Zakopanem 951, w Chorzowie 910, w Gdyni 817, w Grudziądzu 586, w Wilnie 530, w Toruniu 485, w Krynicy 315, w Białymstoku 280, w Częstochowie 232, w Inowrocławiu 251 itd.

Największa liczba cudzoziemców przybyła do Polski z Niemiec, mianowicie 9708 osób. W tym samym okresie wyjechało z Polski ogółem 30.742 cudzoziemców.

W porównaniu z III kwartałem r. ub. liczba cudzoziemców, którzy przybyli do Polski zmniejszyła się o 18 osób, natomiast liczba cudzoziemców, którzy opuścili Polskę, zwiększyła się o 1649 osób.

KINA I FILMY

„ADA TO NIE WYPADA“. (Kino „Pan“).

Nowa, muzyczna komedia polska. Nowa komedia ze starymi grzechami.

Nasz humor jakoś nie może obejść się bez kalek i ludzi ułomnych (może dlatego jest taki niezdarny?). Tym razem w filmie mamy dla odmiany jąkałę i paniusię, u której szwankuje słuch. Jeden nie może powiedzieć tego, co chce, druga nie dosłyszy. Daje to pole do tworzenia kalamburów i wogóle humoru.

Stwierdzić trzeba, że taki humor nie jest najlepszej marki, a inwencja twórcy poszła po linii najmniejszego oporu. Są i szmoncesy, niekoniecznie udane.

Tak samo z pomysłem podwójnej roli Krukowskiego. Pomysł nie nowy, a przy tym Lopek najwyraźniej męczy się pod peruką.

Również zastąpienie aktorki, (co to „zaniemogła“ w chwili rozpoczęcia przedstawienia) przez prawie przygodną dziewuszkę — hrabiankę, należy do motywów dokładnie wyzyskanych w innych obrazach.

Nieznośny jest wybór środowiska, w którym toczy się akcja. „Prywatny pensjonat do dokształcania hrabianek“. Dobre, co? Może w Polsce i znajduje się jeszcze parę kop tych stworzeń, ale wogóle element ten raczej zanika i ogół mało interesuje.

Aktorzy grają z zapałem, godnym lepszej sprawy: Niemirzanka, Zimińska, Andrzejewska, Junosza Stępowski, Fertner, Krukowski, Żabczyński, Gierasieński.

Gdybyż scenarzysta i reżyser porwali się na coś naprawdę wielkiego, zamiast klepać wypaczoną „nowoczesną—staropolskość“.

Ostatecznie człowiek i na „Adzie“ trochę się uśmieje, ale i nic ponad to.

Kino „Pan“ stara się sprowadzać szybko nowe filmy. Gdyby polska kinematografia zdołała wyprodukować coś godnego uwagi, dopieroż byłyby tłumy. Bo nasza publika chętnie uczęszcza na rodzime filmy. Jeszcze tłumniej chodziłaby na dobre.

a. m.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz